

Dziennik Kraj wychodzi codziennie wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi:

Table with subscription rates for Kraków, Austria, Prussia, France, Belgium, and other regions, listing prices for annual, quarterly, and monthly periods.

Ajencje przyjmujące przedpłaty. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — Księgarnia Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych. — Narodowa drukarnia i księgarnia F. Ka. Poludkiewicza.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanona 1. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budwisera, ulica Grodzka.

Cena ogłoszeń (inzeracji)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce: Pierwsze umieszczenie... 8 centów. Każde następnym umieszczenie... 5 "

Znaczenie obchodów 8go lipca.

Powracamy dziś jeszcze do obchodu pochowania zwłok Kazimierza Wgo, bo dziś dopiero po odczytaniu w dziennikach krajowych liczących korespondencji z wszystkich stron Polski, można zmierzyć i wskazać powszechność tego obchodu.

Ślusznicy tóż Gazeta Narodowa wyżej stawia obchody na prowincji od uroczystości krakowskiej, która powagą i majestatem swoim panowała nad innymi, gdyby jej małoduszna obawa kierowników nie skrzywiła.

Jeden z historyków tujejszych zwrócił uwagę, że pierwotnie oznaczona data pogrzebu, dzień 1go lipca, był właściwą trzecieście rocznicą unji lubelskiej. Oczywiście niemożność urządzenia obchodu na ten dzień, była powodem odłożenia uroczystości, a czas nazbyt krótki zresztą.

Z powodu tej uroczystości włościła nie, którzy tak żywo i gorąco pośpieszyli z ofiarami i modłami na grób króla chłopków, dowiedli, iż widoki jakie nieraz polityka budowała na sprzecznym interesach ludu i panów, na drażnieniu warstw społecznych przeciwko sobie, nie mają u nas podstawy, bo w imię przeszłości dziejowej, wszystkie warstwy narodu łączą się z sobą i kochają; i droga do dalszego, zupełnego zbratania się ich z sobą jest otwarta, a dalsza praca na tym polu w owoce płodną być musi.

Dotychczas oficjalni statystycy niemieccy ludność żydowską w Polsce usiłowali zaliczać do Niemców, a przynajmniej odliczać ją od ludności polskiej, jako żywioł odrębny i innym ożywiony duchem.

W dniu 8 lipca, na całej przestrzeni Galicji, nietylko w samym Krakowie, żydzi zaprezentowali przeciw podobnym twierdzeniom, w imię przynajmniej odliczenia, z którego wyszli, do którego należą i należeć przynają.

Dziś już niewolno kłamiwej statystyce odłączać od nas żywioł, który pomimo odrębności wiary i obyczajów polskim uznaje się i jest.

Nie wolno, bo uroczystość Kazimierzowa pod tym względem, była tylko powtórzeniem zbratania dokonanego jeszcze w r. 1861, aprobatą faktu, który, jedyny może z wspomnień ostatecznego powstania, przynajmniej, co wspomnień tego powstania obawiają się i drżą przed niemi. Niewolno, bo echo tego faktu odbiło się nawet tam, gdzie dotąd żydzi, najmniej z żywiołem polskim okazali łączności; bo nawet w Poznaniu serdeczny chociaż jeszcze niedość powszechny udział ludności żydowskiej w składkach na trumnę wielkiego króla, stanął żywym świadectwem, że jeżeli jest jeszcze co do załatwienia między Polską chrześcijańską, a Polską starożytną, nie ma bynajmniej wątpliwości, że obie one stanowią jeden naród, jedną niepodzielną całość.

Nie podobna faktów takich nie uznac za najważniejsze, korzystne następstwa uroczystości 8 lipca, która z tego powodu w historii narodu naszego na jedną z najpiękniejszych kart zapisaną zostanie.

Szkoły realne.

Ustawodawstwo w sprawach szkół realnych i fachowych należy do sejmów; kilka też sejmów austriackich uchwalilo już odpowiednie ustawy, a nawet niektóre otrzymały już cesarską sankcję. My się tylko zawsze spóźniamy.

W zeszłym już roku ministerstwo przesało radzie szkolnej do oceny i postanowienia odpowiednich wniosków, wypracowanych przez siebie projekt ustawy o szkołach realnych. Rada szkolna nie mogła się zgodzić na ten projekt, gdyż wkraczał w zakres sejmowych atrybucji, a co więcej nawet ze stanowiska pedagogicznego nie był odpowiedni. Odpowiedź jednak odeszła do ministerstwa już podczas sejm — zapóźno, a nawet i sejm nie miał być, jak się zdaje, czasu zastanawiać się nad tak ważnym przedmiotem.

Zdawało się, że rada szkolna przystąpi tymczasem do swej strony projekt, któryby się przysłał tegoroczemu sejmowi i stanowił kontrprojekt przeciw przedłożeniu rządowemu, z którym ministerstwo z pewnością wystąpi. Tymczasem rada szkolna projektu takiego, o ile wzięła, nie wygotowała, dopiero obecnie przysłała jej ministerstwo po raz drugi swój projekt do oceny, i do porobienia wniosków, w jaki sposób szkoły realne nalepiej urządzać się dadzą.

W skutek tego powołuje obecnie rada szkolna komisję, złożoną z jej członków, częścią z ludzi fachowych lub obywateli po za gronem rady stojących, którzy mają rozważyć i ustanowić zasady, na jakich spocznie budowa przyszłych naszych szkół realnych, i ułożyć projekt ich organizacji. Referentem tej komisji jest inspektor Dr. Czerkowski, z po za grona rady ośmiu lwowskich nauczycieli, dwóch reprezentantów izb handlowych lwowskiej i krakowskiej, hr. Adam Potocki, p. Smarzewski; inżynierowie cywilni: p. Jarmund, naczelny inżynier krajowy i p. Hepe, główny inżynier przy fabrykach maszyn kolei Karola Ludwika. Doliczywszy do tego ze trzech lub czterech członków rady szkolnej, będziemy mieli komisję dosyć ciężką w ruchach, która — daj Boże — żeby na czas zadanie swe ukończyła. Zważywszy jednak, że już mamy lipiec, a zanim komisja się zbierze i prace swe wygotuje, będzie sierpień; zważywszy nadto, że praca ta powróci jeszcze do rady szkolnej i przez nią aprobowaną być musi, jesteśmy przekonani, że projekt odejdzie do Wiednia dopiero z końcem sierpnia, podczas gdy sejm będzie otwartym z początkiem września.

Tymczasem naturalnie p. Hasner będzie przyniesionym porozylać do rządów krajowych swe własne projekta, a praca rady szkolnej nie a nie wyplynie na redakcję rządowych projektów. Pan minister będzie już zaangażowany do swego własnego projektu, który ułoży bez pomocy rady szkolnej galicyjskiej, a chociaż w sejmie niejedno będzie można usunąć, daleko trudniej przecież będzie skłonić później p. ministra, aby przedłożył do sankcji ustawę o wiele odmienną od jego projektów, aniżeli toby być mogło, gdyby rada szkolna działała na p. ministra obecnie, jeszcze przed ostateczną redakcją rządowych projektów i przed rozestaniem ich do komisarzy rządowych, którzy je na sejmach przedkładać będą.

Znowu więc będzie zapóźno, a rada szkolna chyba niczem się nie będzie mogła poszczycić, tylko tem, że zawsze przychodzi post festum.

Nie jesteśmy zupełnie przeciwni komisjom fachowym, owszem komisje takie są naderżyte pożyteczne; gdzie jednak idzie o pospiech, jak w obecnym razie, tam większa komisja może być zawadą. Projekt przez samą radę szkolną z przybraniem trzech lub czterech ludzi fachowych wypracowany, prędzej by przyszedł do skutku, a i tak sejm będzie miał sposobność wyrazić swoją opinię co do urządzenia szkół realnych. Tyle co do strony formalnej.

Quo ad meritum tej sprawy, to sądzimy, że szkoły realne i fachowe prócz tegoż zadania, aby młodzież do wyższych technicznych przygotowywały studjów, mają mieć ten cel na oku, aby o ile możności przysięść w pomoc krajowemu miejscowemu przemysłowi i handlowi, kształcąc ludzi usposobionych do praktycznych, pewnym okolicom odpowiadających zajęć.

Mówimy tu przedewszystkiem o niższych szkołach fachowych, których ramy powinny być o ile możności ruchome, tak, aby każda niejako okolica szkołę taką do swoich specjalnych potrzeb zastosować mogła.

Wprawdzie na zachodzie dosyć rozpowszechnione jest zdanie, że szkoła praktyki nauczyć nie może, że do tego służą warsztaty; co do nas zdania tego podzielaćmy nie mogli, i owszem sądzimy, że niższe szkoły fachowe dadzą się urządzać w ten sposób, że dadzą okolicy odpowiadających jej potrzebom rzemieślników, kupców, którzy o tyle będą już włożeni w praktykę, że sami bez przewodnictwa zdolniejszego od siebie majstra naukę swą w praktyce zastosować potrafią.

Co do szkół realnych, mających przygotowywać młodzież do wyższych technicznych zakładów, to zapewne że nie może tutaj zachodzić jakaś różnorodność, owszem zakłady te, mające ten sam cel w obec techniki co gimnazja w obec uniwersytetów, jednostajnie tylko i odpowiednio tym zakładom urządzone być mogą.

Przy układaniu jednak projektu do ustawy o szkołach realnych, zwrócilibyśmy uwagę komisji na to, że gotowy projekt urządzenia techniki lwowskiej i krakowskiej leży w wydziale krajowym i będzie sejmowi przedłożony, do projektu więc tego zapewne i szkoły przygotowywawce do techniki zastosować trzeba będzie; tómbardziej że projekta te nie idą w ślady niemieckich urzędów i nie koncentrują w jednym mieście wszystkich wydziałów szkół technicznych, ale skłaniają się raczej do systemu francuzkiego i rozdziela ją cały obszar umiejętności technicznych pomiędzy dwa techniczne zakłady, tak że z jednego mogą wychodzić inżynierowie i chemicy, z drugiego zaś górnicy, budowniczo i t. d.

Sprawa ta więc potrzebuje głębszego zastanowienia się, tómbardziej że szkoły realne w pobliżu tych dwóch zakładów się znajdujące, powinny być zbliżone do tej techniki, na której ich uczniowie późniejszą naukę pobierać będą.

Całem sercem podnosimy ważną sprawę urządzenia szkół realnych i fachowych, od tego bowiem w znacznej części zawisł zwrot w dzisiejszym spaczonym kierunku edukacji, wylakającym drogę zdolniejszej młodzieży, po większej części, tylko na prawo, tak że produkcja prawników przekracza ich potrzebę, a natomiast inne działy zatrudnienia skąpo zaopatrzone są w ludzi.

Kończąc kilka powyższych uwag, zwracamy się raz jeszcze do rady szkolnej, i przywołujemy ją na pamięć krótki czas pozostający do wygotowania projektu o szkołach realnych.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa 12 lipca. Dniownik Warsz. ogłosił ukazy carskie o przekształceniu szkoły głównej oraz instytutu politechnicznego i rolniczo-leśnego. Bliższą treść tych ukazów podamy jutro.

Birczyca Wiadomości doniosły o pogrzebie szcztaków Kazimierza Wielkiego bez zwykłych szklan moskiewskich, mówią o ogromnym zjeździe na ten dzień do Krakowa i nadmienając nadto, że z królestwa polskiego było o kółkiem osób, oraz że starozakonni wzięli w nim udział, a nawet mała liczba rusinów — jak dodają — włościaci i nieznani osobowości.

Dziennik Warszawski powtórzył ten artykuł, jak również doniósł o zakazie ks. arcybiskupa Ledóchowskiego; bracia zatem nasi z zakordonu są jakotako zawiadomieni o odbywym u nas obchodzie.

Kraży tutaj pogłoska, że ustanowioną została osobna komisja, mająca się zająć sprzedażą rządowych domów i gmachów, jakie w skutek przeniesienia z Warszawy do Petersburga władz centralnych stoją obecnie pustkami. Nowe więc zażądał chwili rozmowy na osobności z Heleną.

Wino. — Wil. Wiestnik ogłasza znowu cały szereg majątków, wystawionych na sprzedaż między 1 a 31 lipca (kal. gr.). Liczba ich wynosi 39. Największym z nich są majątki: Rogozin, własność Kamińskiego w powiecie wilejskim, 9,877 dziesiątyn wybornej ziemi, oceniony na 99,221 r. (nie całe 5 r. za móg galicyjski!), i Jasnajza, własność Szadurskiego, 1226 dziesiątyn, oceniona na 29,730 r. Dalej idzie osiem majątków, ocenionych od 10 do 18 tysięcy rubli.

Jeograficznie rozbił ten dzieli się w następujący sposób: W gubernji wileńskiej 13 majątków, w kowieńskiej, grodzieńskiej i witebskiej po 4, w mińskiej 8, a w mohilewskiej 11.

Poznań 11 lipca. (Koresp. „Kraju“) Optymistami nie jesteśmy, a jakkolwiek mamy silną wiarę w przyszłość narodu naszego i Polski, pojmujemy przecież i rozumiemy aż nazbyt dobrze, że jeżeli w ogóle która, to z pewnością wiara w przyszłość Polski, nie może się obejść bez niezbędnej pomocy uczynków. Nie jesteśmy, co więcej, tak dalece optymistami, że poczuwając się do obowiązkowości uczynków, nie orzekamy ani słowa o ich skuteczności. Czyń coś powinien, a stanie się, co się stać może, siebie pytamy o powinności, Opatrzności, zastawiamy skutki.

Przyjmując taką podstawę, której najczarniejsi pesymista nasi nic podobno do zarzucenia nie będą mieli, nie możemy jednak zaprzeczyć oczywistości, że jesteśmy jeszcze narodem, że mamy warunki bytu narodowego, i że chcąc dopełnić poprostu przyrodzonego każdemu zyjącemu stworzeniu instynktu konserwacji i przetrwania, przynajmniej zachować w przyszłość, winniśmy szanować siebie samych, naszą przeszłość, pamiętki, a nie wyłamywać się zpod praw, prawdy i warunków, wśród których inne narody ucywilizowanego świata żywot swój pędzą.

Nie jest zaprawdę rzeczą pocieszającą, że podobną prawdę oczywistą narodowi polskiemu przypominac dzisiaj trzeba, ale choć nie jest pocieszającą, jest niemniej dlatego potrzebna.

Sposobności i powodów do powiedzenia jej aż nazbyt wiele. Owa „nielwa sącząca jad“ autora Przedświt, podkopuje i nurtuje nie nadaremno podwaliny naszego narodowego istnienia, zatrąwa serca, krzywi rozum i wyjada bar poraż objawy, będące jakoby żywym barometrem postępu szerzącej się wewnątrz zgnilizny.

Zagłuszenie serc polskich, obalamowanie rozumów polskich, otóż symptomy i skutki zarazem działania owej zjadliwej trucizny, przeciw której ludzom dobru woli walczyć należy antydotem czujności patriotycznej i przypomnienia obowiązków narodowych.

Proste i uczciwe zadysocuczenie wolaniom serca polskiego, proste i uczciwe spełnianie obowiązków narodowego, jakże to często nasi ludzie rozsądku i dyplomatycznego rozumu piętnują stygmatem podobających demonstracji i karygodnych, rewolucyjnych dążeń. Hez to naszych młodych stanu, publicystów, dyplomatów, dygnitarzy kościelnych i świeckich, w grze-

sznem pomieszczenia pojęć, potępa ze stanowiska pseudo-konserwatywno, pseudo-legitymizmu i pseudo-prawowierności wszelki protest przeciw tak żywym zaprzeczeniu wszelkiego konserwatywno, legitymizmu i prawowierności, jakie przedstawiają Moskwa i związany z nią nierozważnym węzłem wielki budowniczy północno-niemieckiego związku. Hez to zdarzyło nam się czytać lub słyszeć listów pasterskich, mów, przemówień, rozmów, artykułów, rozpraw i korespondencji polskich, kruszących zaciepie kopie przeciw tak zwanemu „radykałizmowi“ i „rewolucji“, które pragną utrzymać i zachować życie narodowe „zachowawczości“ moskiewskiej i „legitymizmowi“ Bismarkowemu.

Trucizna, która ogłuszyła serca polskie, podzielała niemniej zaborczo na mózgi. Dotknijcie ją, tracąc poczucie i jasnowidzenie narodowych obowiązków polskich, zaczynają razem z niemi tracić rozumienie elementarnych wyrazów i pojęć praktyczno-społecznych!

Odwołane cudownie szcztaki Kazimierza Wielkiego stały się prawdziwym kamieniem próbiczymo istnienia i wartości razem dwóch kierunków, czy dwóch stron jedynych dziś w narodzie polskim, to jest z jednej strony zatrutych i dążących w objęcia samobójczej śmierci, z drugiej cierpiących ale żyjących i pragnących wytrwać.

Wielka postać ostatniego Piasta nie mogła nam po pięćset latach grobowego spoczynku wyświadczyć większej przysługi, jak oświecając w obecnej chwili najgłębszego upadku i pogńbienia narodowego, charakter i wartość żywiołów naszych „narodowych“. Pętko sklepienie nad grobem ostatniego Piasta, szcztaki urządy światła i ducha, zawołał: „Pokażcie się, jakimi jesteście w tej chwili próby!“ I pokazaliśmy się, jakimi jesteśmy.

Jadro narodu, wielka jego masa, poszła za naturalnym popędem serca, przykleła nad otwartym grobem, dała świadectwo prawdziwe wobec świata i obcych. Owi oby zrozumieli i pojeili uczucia narodu polskiego, bo wszakże Francja ma swą Dziecię Orleańską, Hiszpanja swego Ferdynanda i Izabele, Anglja swego Alfreda, Niemcy swego Hermana, Szwecja swego Wazę, Szwajcaria swego Winklerya, Holandia swego Oranżyaka, Włochy swych Medyceuszów, Ameryka swych Waszyngtonów i Bolivarów; bo wszakże każdy naród ma swe wielkie i ukochane, zrosłe ze swą całą istnością postacie, których się wyprzeć bez świętokradztwa nie może, a które uczciwo uważa nie za „demonstrację“, lecz za obowiązek narodowy.

Takimi wobec cudownego zamartwychwzudzenia Kazimierza Wielkiego po pięćset latach grobowego spoczynku okazali się oby, takim dalej okazał się naród własny w ogromnej większości.

Przy tej sposobności odstąpiły się jednak i ujawniły, jakby na zbawienie ostrzeżenie nadsupte i zatrute żywioły w narodzie. W obec serdecznej i rzewnej ofiarności wielkopolskiego ludu, w obec zacnego i patriotycznego tych stron duchowieństwa, występuje zajmujący stanowisko danych prymasów polskich ksiądz arcybiskup Ledóchowski z grozą kar kościelnych przeciw duchownym, którzyby śmieli

RODZINA ORSKICH. POWIEŚĆ przez Wołodego Skibę. (Władysława Sabowskiego.) CZĘŚĆ DRUGA. (Ciąg dalszy.) XVII. Powodzenie upaja. Prawda tego spostrzeżenia najlepiej się sprawdziła na Korcu.

Gdyby Paeki nie tak prędko i z wielką trudnością wywiedział się o tem, kto ma w ręku główne nici intrygi przeciw niemu uknutej, Korek nie zmieniłby w niczem swego pierwotnego planu, i postąpiłby zapewne takowniej i energiczniej. Zobaczywszy jednak Kalasantego jeszcze tego samego dnia wieczorem, uczuł, że mu się wieść zaczyna, i stał się pewnym siebie aż zanadto.

„Kochany Abramie! Mówił mi Paeki, żeś chciał od niego kupić jakiś mój dokument. Nie jest to grzeszenie z twojej strony, żeś się sam z tem nie odniósł do mnie. Paeki zdarzył cię za faktorne, ode mnie kupisz ten i przed, jeżeli jeszcze na kupno masz ochotę. Czekam.“

robił sobie uwagę w duchu: — Słowkiem mi jednym nawet zapretostować nie myśli. Skończył nareszcie, matka Antosi milczała.

— O! to byłoby całkiem zbyteczne, nie wątpię o tem coś powiedział sąsiedzie. — A więc pani... jakaż twa wola? — Helena znowu zastawiła się inną wola. — Przedewszystkiem spytałby należało o wolę mego męża... — W istocie, forma tego wymaga... — odpardł Korek, — ale zastanowimy się nad tem poważnie, łaskawa pani.

— Niech się jej pani zapyta... jeżeli łaska. — O! to byłoby całkiem zbyteczne, nie wątpię o tem coś powiedział sąsiedzie. — A więc pani... jakaż twa wola? — Helena znowu zastawiła się inną wola. — Przedewszystkiem spytałby należało o wolę mego męża... — W istocie, forma tego wymaga... — odpardł Korek, — ale zastanowimy się nad tem poważnie, łaskawa pani.

brać udział w tej „demonstracji narodowo-politycznej“, a nie wątpimy, że znajdzie sofistycznych rzeczników w ludziach, stronnictwach i pismach, stojących na stanowisku zachowawczości politycznej i prawowierności... naturalnie co do tej ostatniej według jej najnowszej definicji XIX. wieku. Nie dość na tym, przeszedł nas nawet zany Szulski przy tej sposobności przeciw „demonstracjom“, a co, stokrójkoć bolszniejsze i obrażające uczucie godności narodowej, stronnictwo *Przeglądu Polskiego* (jeżeli jest gdzieś jakie jego stronnictwo) o czym z całą szczerością powiemy w *Przegl. Polski* okazuje się bowiem zawsze albo socjuszem albo dublerem innych organów konserwatywnych, a samodzielnej polityki nie ma *Red.*), weźmie na siebie czapkę Stańczyka, by w takim stroju, przy takiej sposobności, poradzić w stylu *Dziennika Warszawskiego* narodowi naszymu—obehod na rok przyszły tysiącletniej rocznicy zjedzenia przez myszy króla Popiela w kruszwickim zamku! Niezrównana, klasycznej wartości koncept nad otwartym grobem ostatniego Piasta, niezrównany i klasyczny, bo otwierający oczy najmniejszym nawet na charakter tego, co się u nas nazywa konserwatyzmem i ortodoksją, a co w gruncie rzeczy jest bezdusznym kwitowaniem i wyparciem się narodowych uczuć.

Otóż truczina naszego społeczeństwa, truczina zabijająca serca i mózgi; truczina, której działalność i postęp odsoni nam opatrnościowy antydot., —zależnie zwróć wielkiego króla, truczina wrzeszcz, z którą jako z najniebezpieczniejszym naszym, bo wewnątrznym wrogiem, mimo i przy wszelkiej względności dla zatrutych, poczwicie i po polsku czującym ludziom i organom walcząca potrzeba.

I my nie należymy do tych, coby chcieli narażać naród na nowe próby; i my pomijamy i widzimy szkodliwość porównań nie wznoszących na srodku, okoliczności i stosunki. I nam są szczerze wstrętne, sztuczne i podlegające demonstracji, ale są granice tych obaw i są granice tych wstrętów. Jak matka płacząca nad grobem dziecka, jak syn oddający część ciała ojca, lub grzebiący pobieżnie matkę, nie „demonstrują“, jak obchód złotego wesela w rodzinie lub jubileuszowe święto, którego z jej członków, nie jest „demonstracją“ ale spełnieniem serdecznego obowiązku, tak i naród nie może się cofnąć przed obowiązkami uczucia i pamięci swych wielkich ludzi, uświęcenia swych wielkich jubileuszowych rocznic i złożenia tym sposobem hołdu temu, co było szczytnym w jego przeszłości, jeśli chce być narodem i zasławnym na miarę narodu. Są prawa natury, które istnieją niemniej dla pojedynczego człowieka, jak dla narodu. Truczina nurtująca nas wewnątrznie, radająca prawa te a razem z nimi i nas samych jako naród niszczy.

Znajmy ją, nie dajmy się bałamuć jej strachom i pozornym frazesom, jej klamwom i nieszczerym teorjom o konserwatyzmie i ortodoksj, sprzymierzonym dzisiaj ścisłe z rewolucją w masce czaryzmu i z serwilizmem dla wyobraźni wszelkiej niewiary, walczmy z nią do upadłego, bez miłosierdzia dla niej, z miłością i wyrozumieniem narodowych lekarzy dla zatrutych, byle nie trucieli.

tacją profesorów wydziału filozoficznego i odrzucił podanie dra Liskego, będziemy mieli dowód dostateczny, że dzisiejsze liberalne ministerium trzyma się w miarę siły i możliwości praktyki rządu moskiewskiego, który obecnie przekształcił szkołę główną warszawską w uniwersytet moskiewski.

Nowy-Targ, 11 lipca (Kor. „Kraju.“)
Lud tatrzański spodziewał się i wierzył do ostatniej chwili, że uroczystość pochowania śmiertelnych szczątków Kazimierza Wgo, do sierpnia przynajmniej odroczone zostanie, i w tej epoce byłyby niechybnie gromadnie do Krakowa podążyli, jednak dzienniki nie donoszą o żadnym przedłużeniu i czas do schyłku dochodził. Za powodem kilku radnych gminnych członków wydziału powiatowego i mieszczan tutejszych, na dwa dni przed dniem obchodu żałobnego, rozestano po mieście odezwę, wzywającą do uroczystego obchodu 8go lipca.

Ponieważ krótkość czasu nie dozwoliła zawczasu ludu okolicznego na nabożeństwo, więc radni gminni, mieszczanie tutejsze i członkowie wydz. pow. zaprosili tylko najbliższych proboszczów, którzy z wszelką gotowością na dzień żałobnego obchodu do miasta tutejszego przybyli i odbyli się nabożeństwo za spokój duszy króla, pod przewodem przewielebnego dziekana ks. Jana Komperdy, w asyście siedmiu księży. Podczas trwania nabożeństwa miasto literalnie było wyludnione, sklepy pozamykane, i niemal wszelka ludność zesłała się w kościele, nie wygłaszając nawet orszalików. Mowę odpowiednią uroczystości z namaszczeniem wygłosił z katedry ks. Józef Dura, proboszcz parafii ponińskiego.

Mielec 10 lipca. (Korespond. „Kraju.“)
W dniu 8. b. m., w chwili, gdy w starym grodzie Krakusa, przy szczątkach zwłok niezagasiłej pamięci króla naszego Kazimierza Wielkiego modły kościoła świętego wraz z modłami tysięcy ludzi do tronu Najwyższego podnosiły się, i u nas też nabożeństwo żałobne odprawiano.

Około katafalku, licznym światłem otoczonego, na którym spoczywała trumna kirem z festonami pokryta, na której dalej złożone były insygnja królewskie zrobione zupełnie na wzór w grobie znalezionych, ustawione były po rogach cztery słupy z chorągiewkami narodowymi; w głowach imieszczony był orzeł polski, a po wierzchołku „Statut wiślicki“, reszty przyborów i oznak rycerskich w nogach ugrupowane były.

Niektóre obywatele okoliczni, ale i wszyscy urzędnicy tutejsi, dalej i lud żyjący w kościele się zgromadzili. Po odśpiewaniu wszystkich wigilij ks. Szklarski, proboszcz i podziekani z Gawłuszowic, w asyście duchowieństwa, odprawili uroczystą mszę żałobną, a w równym czasie duchowni miejscowi przy bocznych ołtarzach ofiarę świętą sprawiali. Koło zaś obywateli, urzędników i włościan w czasie tym katafalk otoczyło, na znak, iż wszyscy wspólnie i w jedności uroczystość i ważność tej chwili w sercach swoich jak najgłębiej uczuli.

Dalej odprawiono przed katafalkiem wspaniały kondukt, a mową odpowiednią przez ks. Persa, plebana z Chorzelowa wygłoszoną i śpiewem: „Witaj królowa nieba“ zakończono ten obrzęd prawdziwie religijno-narodowy, w czasie którego liczne, a pewnie gorąco rzewne modły nie tylko o zbawienie duszy wielkiego króla ludu, ale i o pomyślność nieszczęśliwej ojczyzny naszej do Boga wznosiły się.

Starozakonni nasi, jedyni właściciele sklepów w miasteczku naszym, dzieląc z nami wzniosły ten obchód, wszystkie sklepy swoje pozamykali, pomimo że to był dzień targowy.

Wiedeń 12 lipca. Dziś przedpołudniem rozpoczęto sprawę biskupa Rüdigera od czytania aktu oskarżenia, inkriminowanego listu pasterskiego, a nareszcie protokołu przesłuchania biskupa z d. 5 maja.

W protokole stwierdzonym jest fakt, że biskup z początku nie chciał wcale odpowiadać na zadawane mu pytania i że nareszcie oświadczył, że odpowie tylko sądownie, który według artykułu XIV. konkordatu jest kompetentny. W południe zamknięto postępowanie dowodowe, po czym prokurator Elsner w długiej i bardzo ciekawej mowie oświadczył, że pozostaje przy wniosku skazania biskupa.

Obróca dr. Kissling oświadcza, że nie podziela zdania biskupa; powiedział to samo biskupowi, lecz musi przemawiać za niewinnością swego klienta, gdyż oskarżenie o zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego w znaczeniu §. 65 kodeksu karnego nie jest właściwe. Zaklina przysięgłych, jako przyjacieli stronnictwa liberalnego, aby sprawę rozstrzygnęli w duchu liberalnym, w duchu wolności prasy.

Po wnioskach ostatecznych prokuratora i obrońcy, rozprawa odroczone została do godziny 5 wieczór.

Podczas rozprawy sądowej, po wysłuchaniu świadka Danner'a, odczytano akta pisemne, z których najwięcej zajmującym jest rekurs Rüdigera przeciw aktowi oskarżenia sądu krajowego. W rekursie tym zaprzeczono kompetencji sądu krajowego, objaśniono inkriminowane ustępy listu pasterskiego z zastrzeżeniem, że nie jest to obrona, lecz przyjacielskie oświadczenie. Gdyby sąd zechciał zarządzić postępowanie przewidziane w § 14 konkordatu, wtedy gotów jest stanąć. Co się tyczy małżeństwa cywilnego, to wyrażenie konkubenta niejednokrotnie było używane przez papieża i biskupów. Nawet ustawa państwa nie nazywa małżeństwa cywilnego związkiem moralnym, lecz uważa je za mniejsze zło niż domy publiczne, dozwolone przez niektórych dobrych książąt, lubo sami w duchu potępiają żądze cielesne. Wyrażenie „wypiły kłamstwa“ nie odnosi się do ustaw majowych, lecz do obywatelstwa tychże ustaw przedzienniki.

Następnie odczytują protokół przymusowego sprowadzenia biskupa do sądu, poczem przemawia prokurator, Zdaniem jego przysięgli powinni zwrócić uwagę na to, iż przed sądem świeckim nie stoi biskup jako nancyzości religii chrześcijańskiej, lecz na karygodność czynu, na przekroczenie zakresu fachowego, nauczania i powołania duchownego. Prokurator jest przekonany, że biskup napisał list pasterski w najlepszej wierze; lecz zamiar nie rozstrzyga tu, bo środki są nieprawne. Wnosi, aby biskup został uznany za winnego.

Obróca oświadcza, iż §. 65 kodeksu karnego dziś nie wytrzymuje krytyki, nawet dr. Herbst powiedział, że z tym paragrafem nie chciałby być przysięgłym. Biskup powiedział obrońcy: jeżeli nie będę mówił i nauczał, co jest niezgodne z duchem katolicyzmu, nie byłbym godnym być biskupem, wolałbym raczej rąbać drzewo.

Katolicyzm, — mówi obroca, — musi niestety zostawać w sprzeczności z ustawami państwowymi, lecz biskup stać wien na stanowisku katolickim. Chociażby dziś nastąpiło uwolnienie, ultramontanizm będą mieli przestrożę. „Ukazanie tym, co swoich przeciwników traktują chasotkami, iż my pogardzamy takimi środkami. W imieniu wolności prasy, proszę o uznanie mego klienta niewinnym.“

Pytania postawione sądowi są następujące: Czy biskup Rüdiger jest winny? 1) podniekania przeciw istniejącemu ustawaństwu za pomocą druku; 2) rozbudzania nienawiści przeciw rządowi; 3) zachęcania do nieposłuszeństwa przeciw ustawom; 4) namawiania do nieposłuszeństwa przeciwko ustawom; 5) zachęcania do oporu przeciwko ustawom; 6) namawiania do oporu czynnego przeciwko ustawom; 7) namawiania do oporu czynnego; 8) namawiania do oporu czynnego; 9) czy wykonanie jednej z tych czynności przeskodzone zostało przez konfiskatę listu pasterskiego.

Na 1, 2, 4, 6, 8 i 9 pytanie, przysięgli odpowiedzieli „tak“, na pozostałe „nie.“ Oprócz drugiego pytania rozstrzygniętego 11 głosami przeciw jednemu, inne orzeczenia były jednomyślne.

Biskup skazany został na 14 dni więzienia.

Berno 12 lipca. Towarzystwo gimnastyczne niemieckie podczas wycieczki zamiejskiej zostało napadnięte w pobliżu Bister przez lud wiejski i obrzucone kamieniami. Niemcy uciekli, lecz w gospodzie Komein zostali obłożeni, gdzie zostawali przez dwie godziny, dopóki wojsko nie oswobodziło ich z rąk włościan czeskich. Przy tym zajściu przyszło do bitki i nie obeszło się bez wypadków zranienia.

Peszt 10 lipca. Sekcje izby niższej postanowiły dotąd nie rozpoczynać obrad nad projektem do ustawy o zniesieniu kariery cywilnej, dopóki minister sprawiedliwości nie przedłoży pełnego kodeksu karnego i dopóki nie zostanie wybudowana dostateczna liczba więzień.

11 lipca. Dzienniki węgierskie zastanawiają się obecnie nad rozprawami o reformie sądownictwa. Zachowanie się lewicę — pisze *Pester Lloyd* — utrwała w nas przekonanie, iż redaktor *Pesti Naplo* miał słusność, mówiąc przed kilkoma miesiącami, że ostateczne ukształtowanie się stronnictw nie może przejść do skutku podczas bieżącej sesji sejmowej. Wina tego spada wyłącznie na lewicę. Dopóki bowiem lewica prowadzi będzie dotychczasową jawą politykę, brak wszelkiej podstawy dla połączenia się liberalnych żywiołów obydłych stronnictw w jedno wielkie stronnictwo reformy. Dopóki po lewej stronie bronić będą zasad stojących w sprzeczności z pojęciem społeczeństwa państwa, wtedy gdy na prawicy siedzą prawdziwi zwolennicy reformy, nie można marzyć nawet o zlaniu się dwóch stronnictw w jedno wielkie stronnictwo liberalne w prawdziwym znaczeniu tego wyrazu.

kształcić i zmuszenie młodzieży, aby się wcześniej do płaszczenia, świętoszkostwa i podlenia przyznała.

Drugie rozporządzenie, wkrótce ukaże się mające, że względów oszczędności zniósł większą połowę instytutów i szkół agronomicznych. I tak: zniesiony będzie instytut agronomiczny w Petersburgu, szkoły rolnicze w Charkowie i Kazaniu, szkoły ogrodnictwa w Besarabji i Penzie i wiele innych podobnych zakładów.

Ogród botaniczny oddany będzie w dzierżawę. W skutek tej postępowej reformy na całe carstwo, zostanie się tylko jedna akademia agronomiczna w Moskwie, jedna szkoła rolnicza wraz z folwarkiem w Gorycku, jedna szkoła ogrodnicza w Humaniu, jedna szkoła prowadzenia winnicy w Krymie i jedno rolnicze muzeum w Petersburgu. Jak na państwo przeważnie rolnicze, liczące 70 milionów mieszkańców, to wcale niewiele, i jest to jedna z tych oszczędności, która miliony, a raczej miljarde szkody krajowi przyniesie. Moskale jednak nazywają to postępem.

musiał nas prosić miejscowego księdza o odprawienie nabożeństwa. Ze składek zebranych w szczupłym kółku tutejczych oszczędnym nazwę „towarzystwo polskie“, zakupiliśmy mszę i na tę przez ogłoszenie w dzienniku zaprosiliśmy wszystkich polaków w Zurichu i okolicy zamieszkałych. Każdy kto mógł uwolnić się od pracy, popieśszy do świątyni pańskiej, by cichą modlitwą z duszy i polskiego serca pochodzącą, przyjął udział w wzniosłym obrzędzie.

O dziewiątej z rana zebrano się szczupłe wprawdzie grono polaków w świątyni pańskiej. Cicha msza rozrzucała obecnych braci tutejczy, bo nie na jednym miejscu dostarcz można było uczucie, które tylko ze zbolatego i stęsknionego serca wydobyć się może. Po skończonej mszy zebraliśmy się w czyteln, by chwil kilka wolnych przepędzić na pogawędce o braciach, którzy na ojczystej ziemi posród rodziny i przyjaciół, szczęśliwi, z dumą i uczuciem narodowo-religijnym uczcili dzień 8 lipca.

Cześć tym wszystkim, którzy pierwsi poruszyli myśl obchodu tego w całym narodzie.

Jeden z tutejszych obywateli szwajcarów dowiedział się jakim był dla narodu naszego i ludzkości Kazimierz Wielki i że jego 500 letnią rocznicę obchodzić mamy, zamknął sklep w dzień naszego święta i przybył na nabożeństwo.

Przy tej sposobności donieść nam muszę o rzeczach, które smutne na was zrobią wrażenie, ale ponieważ mają związek z obchodem powtórnego pogrzebu Kazimierza Wgo przeto pominiąć ich nie można.

Wiadomo wam zapewne, że była o tem korespondencja w *Gazecie Narodowej*, że w Zurichu są 3 stowarzyszenia polskie t. j. „towarzystwo polskie“, „towarzystwo rzemieślników i towarzystwo uczęszczające młodzieży“.

Za pojawieniem się pierwszej odezwy w waszym dzienniku, towarzystwo polskie postanowiło się porozumieć z innymi kółkami, aby uroczysty dzień 8 lipca uświetnić. Jakoż zebrano się w czyteln d. 5 b. m. o 7 wieczorem. Sekretarz towarzystwa polskiego zakomunikował ogółowi projekt t. j. wysłuchanie mszy żałobnej, a po odbytem nabożeństwie zebranie w czyteln w celu porozumienia się o nadchodzącym obchodzie unii lubelskiej.

W czasie narad nad tym projektem przyszedł na zebranie p. M. członek towarzystwa uczęszczającej młodzieży, i zabrawszy głos oświadczył, że „byłoby śmiesznością udawać się na nabożeństwo.“ Mimo opozycji sekretarza towarzystwa polskiego i przypominania, że z takich rzeczy nie należałoby się śmiać, p. M. z ironją odpowiedział, że „byłoby śmiesznością udawać się na nabożeństwo, że tylko wieczornem zebraniem ogólnem możemy dzień ten uświetnić.“ Gdy przyszło do kreślenia, wnoszek pana M. utrzymał się, bo nikt z obecnych tam uczęszczającej młodzieży nie miał odwagi cywilnej przeciw niemu zaprotestować, z powodów, które uważam za najwłaściwsze zamilczeć, chociaż wiem, że dla wielu z przychoźców zgromadzenia się przyszło.

Niechże zatem zgromadzenie się na nabożeństwie przypisać musimy p. M., któremu zresztą dziwić się nie można, bo położył sobie za zadanie rozsiewanie pomiędzy polakami w Szwajcarii, a zwłaszcza pomiędzy uczącą się młodzieżą, jakiejś propagandy panslawistycznej, czem przykre ciosy narodowym uczuciom naszym zadaje.

obrony Polski. Troskliwości ojcowstwa oka nie nie uszło. I Bóg też błogostawia dobremu ojcu.

Panowanie jego minęło, ciało w proci się rozpadło, ale czyni króla do dzisiaj czuć się dają w oczęstnie — ciasny grób obryzmieję nie zamknął myśli. Kto spojrzysz na wywołony lud wiejski, kto spojrzysz na uprawnionych żydów, ten uzna, że myśl wielkiego króla chłopków i obrońcy żydów, po pięćset lat rozwałała grób i zmartwychwstała — a więc wielcy mężowie nie umierają dla ludzkości.

I pamięć ich nie umiera. Chwile oszczędności i pomyślności mogą ją nieco osłabić i przytłumić, lecz tam silniejszy w dniach ucisku i nawiedzenia powstaje. Czyż to zdanie nie stosuje się jak najwybitniej do Kazimierza Wielkiego. Gdy się rozpatrujemy w obecnym położeniu nieszczęśliwej ojczyzny naszej, czyż nie spoglądamy z głębokim żalem z jednej, a z nadzieją i otuchą z drugiej strony na grobowiec tego, co w ciężkiej dobie dźwignął królestwo do potęgi przez całą Europę szanowaną.

Gdy spojrzymy w przeszłość, czyż Kazimierz W. nie wydaje nam się świętą zorzą wieczorną, jakkolwiek oddzielną od nas tumanami ciemnoty, przesładowaną, niezgodny i wszelkich nieszczęść, które spowodowały upadek Polski. Tumany te chciał król chłopków rozprószyć, nieszczęściem zapobiedz. Któż z wierznych synów ojczyzny nie błogosławił pamięci męża, który przed pięćset laty pragnął to zdiałać czegoś jeszcze niedostąpili, który wielkością ducha wyprzedził wiek dzisiejszy zwany oświeconym, który wśród zafocanych pojęć średnio-wiecznych, wśród tytuł pańskich i szlacheckich, dźwignął niewolników i uciśnionych. O święta i błogosławiona pamięci jego. Jeżeli chcemy uratować cienie ojca narodu, podźwignijmy świętą myśl jego, szermuj oświatę wśród ludzkiego ludu, w którym tkwi siła. Oddajmy wszystkim człowiecze prawa, miłujmy zarówno wszystkich synów wspólnej matki, bez względu na stan, wyznanie i położenie, jak Chrystus miłował, a odzyskamy jedność ducha, której żadna cielesna potęga stargać nie zdoła. W tej błogiej przyszłości, niech nam gwiazdą przewodnią, jutrenką przyszłości będzie Kazimierz Wielki.

Wielcy ludzie nie umierają dla ludzkości bo są narzędziami w ręku Boga. Bóg utrzymuje świat cały a jako ojciec dobrotliwy chce dla wszystkich swych dziecięć szczęścia równego. Przez postawienie swych, przez swych wybranych zsyła nam środki wodzące do tego szczęścia. Bez Boga niczego nie dokonamy.

Kazimierz był nie tylko wielkim królem i prawodawcą, ale także wernym sługą Boga, wieść świątyni przez niego wzniesionych, dzieł jeszcze strzelają ku niebu, jako wzniosła modłita pobożnego monarchy.

Checz by naśladowcą Kazimierza Wgo poczynaj jak on z Bogiem, noś jak nośił myśl Boga w sercu, a bądź jego narzędziem.

Wiek nasz nacechowany anty-religijnością lub obojętnością w sprawach bożych, pomimo zdołoby na polu nauki, przemysłu, wynalazków, mimo zdobycia wielu swobód, chromieje ciężko bo się nie wspiera na Boga. Idźmy jako nasz Kazimierz z Bogiem naprzód w dziele odrodzenia ojczyzny; z myślą i miłością Bożą nieśmy gałęzi pokoju, słowo oświaty, pomiędzy lud wiejski, a usiłowaniem i wytrwałą pracą zbudujemy gmach wspaniały, którego żadna materialna siła nie wstrząśnie.

Chwała Bogu! że nam nastąpił tak piękną sposobność ograniczenia serc przy obchodzie pamięci najlepszego z królów, przez ukazanie się szczątków wielkiego reformatora serc. Chwała Bogu! że widokiem prochów króla chłopków, ożywia w nas miłość ku ludowi wiejskiemu, że wzywa nas za ich pośrednictwem do prowadzenia dzieła miłości i oświaty do uczuć szlachetnych, do czynów dobrych.

Chwała Bogu! że nam ukazał te gwiazdy przewodnie przyszłości.

Niechże pamięć Kazimierza Wgo wiecznie mieszka z nami chwałą Bogu!

Francja.

Paryż, 11 lipca. Czytamy w *Journal des Debats*:
„Żywe reklamacje opozycji nie zostały bez skutku. Przy zgajeniu wczorajszego posiedzenia prezydent zapowiedział izbie, iż najazutrz zawezwie ją do oznaczenia dnia, w którym się ostatecznie pragnie ukonytuować. Nie znamy przyczyn, które wstrzymałyby prezydenta od uczynienia izbie wczorajszego oświadczenia, ale gwałtowne sceny, które wczoraj zaszły w ciebie prawodawczym, napełniają może większość żalem, że nie pogłazyła się z opozycją w celu położenia końca tak przykrój i wzburzającej sytuacji.“

Sceny o których mowa, były następujące:
Na posiedzeniu ciała prawodawczego d. 9 b. m. do uwag nad odczytanym protokołem z ostatniego posiedzenia, zażądał głosu p. Guyot-Montpeyroux i zaprotestował przeciwko onegdajszemu wyrażeniu p. Rouher'a o postawieniu tamy rewolucji, oświadczaając, iż nie znieśnie na przyszłość podobnego sposobu mówienia.

Prezydent *Schneider*. Nikomu nie wolno tutaj mówić: znieść to lub nie znieść tego. Nikt tutaj woli swój nie może narzucać nikomu.

Guyot-Montpeyroux. Nie przyznaję nikomu prawa nazywania mnie rewolucjonistą, i podejrzewania dobrej woli wiary; mógłbym w zamian odpowiedzieć kandydatom rządowym, że nie są niezawisli.

Schneider. Proszę mówcy miarkować was. Gwałtowność taka w zgromadzeniu ma zaprawdę coś rewolucyjnego w sobie.

Guyot-Montpeyroux. Jeżeli tak, to wczoraj rewolucja była po stronie prawicy. Każdy z nas ma prawo objawiać tutaj zdania swe: nikt nie ma prawa podejrzewać naszych zamiarów. Te odwołania się częste do widma rewolucji obrachowane są na efekt oratorski.

Garnier-Pagès. Poprzedni mówca zaprotestował przeciwko nazwie rewolucjonisty; szanując zdanie innych kolegów. Muszę jednak oświadczyć, że ja który zawsze wychwalałem rewolucję r. 1789, 1830 i 1848, chlubię się nazwą rewolucjonisty.

Po kilku przemówieniach jeszcze przyjęto protokół.

Zajęto się następnie dalszemu sprawdzeniu wyborów. Picard zdaje sprawę z wyboru p. Noubel, który był kandydatem rządowym. Współzawodnikiem jego był kandydat opozycji Baze, przeciwko któremu organa rządowe, piły że w przeddzień zamachu stanu 2 grudnia, znalezione u niego plan organizacji rewolucji. Przez podobne potwarze uniemożliwiono wybór Baze'go.

Noubel w swój obronie wspomina o zamachu stanu, mówiąc że kraj przyjął go do dobre.

Pelletan. Protestujemy przeciwko tym słowom. Dzień 2 grudnia był zbrodnią.

Schneider. Panie Pelletan! wzywam pana do porządku.

Pelletan. Odwołuję się do regulaminu. Żanim prezydent do porządku mnie powołał powinien był żądać wyjaśnień moich.

Schneider. Jeżeli słowa są tak jasne muszą natychmiast przywołać do porządku.

Pelletan. Twierdzę, że w każdym kraju cywilizowanym gwałcenie konstytucji i rozpedzenie reprezentacji narodowej siłą, bez różnicy czy czyn ten pochodzi z ulicy, czy o dyktatora, jest zbrodnią, nie cofam tego słowa.

Jules Favre. Prowokują nas.

Prezydent. Ci są prowokatorami, którzy używają takich słów jak p. Pelletan. Wyjaśnieniem swym stawia on te filozoficzki; gdyby był obstarwał przy potępieniu faktu usuniętego przez lud, przywołałbym go powtórnie do porządku.

Dzisiejsza *France* pisze: „Zbliżyła się chwila rozwiązania różnych kwestji, według życzeń ogółu. Jest dzisiaj pewna rzecz, że podczas kiedy w izbie i w publiczności zajmowano się reformami liberalnymi, których potrzebę wykazywały ostatnie wybory, rząd ze swój strony oddał się pilnemu badaniu położenia i zastanawiał się nad środkami zdolnemi zaspokoić życzenia kraju.“

„Wszystkie okoliczności pozwalają wnosić, że z jednej i drugiej strony schodzą się przekonania w jednym głównym punkcie i że rezultat badań równoczesnych tak w sferach rządu jak i w sferach parlamentu okaże zupełną zgodność w sposobie zapartywania się na potrzeby dzisiejszej chwili.“

W dalszym ciągu tego artykułu zapowiada *France* „manifestację“ rządu, o której wczoraj doniósł nam ostatni telegram.

Swajcarja.

Zurich, 9 lipca (Korespond. „Kraju.“)
Trudno opisać jakim uczuciem przejęła nas wiadomość o odkryciu zwłok Kazimierza Wgo, a odezwy z różnych stron w dzienniku naszym zamieszczane tym więcej rozrzucały stęsknione serca tutejczy i każdy z nas był wszystkim, który obecnie być mógłi obrądkowi religijno-narodowemu. My na tutejczych zostaliśmy uczciwymi do dzień wiekopomny, bo oprócz obowiązku naszego, wola narodu jest dla tutejczy prawem.

Brak księdza polskiego w Zurichu,

KAZANIE

ks. pastora GLAJCARA w zborze ewangelickim krakowskim dnia 11 lipca (w streszczeniu).

„Gdy panuje sprawiedliwość, weseli się lud; ale gdy panuje bezbożność, wzdycha lud. Słucha króla, który rzadki uciesznienie, podług prawdy na sieci utwierdzone będzie.“ (Przyp. Salomonowe.)

Wszelkie ludzkie środki uszczęśliwienia człowieka nie są dostatecznymi, wszelkie środki, jakie następczał duch przenikający społeczeństwo pogańskie, nie starczyły do szczęścia człowieka, a nawet źródło zakonu Mojżeszowego, aczkolwiek z boskiego natchnienia tryskające, lecz zamknięte przyjęciem przez izraelitów pogańskich pojęć i zwyczajów nie mogło orzeźwić ducha ludzkiego. Przyjęcie dopiero Chrystusa Pana, inne a nieznanie dotąd pociechy światu przyniosło i błogą w lepsze nadzieje przyszłość zgotowało. Na Wschodzie powstała nauka chrześcijańska i odrodziła świat zwąpiałny. Ztąd promienie jej ogarnęły południe i zachód Europy, a z ostatniego dopiero przyszła do nas. Za szczególnym błogosławieństwem bożem rozrosła się i rozkrzewiła silnie w plenienu polskim i postawiła jej na straży granic poganstwa. Przekłoniła nasi bronili jej przez długie wieki przeciwko ludom barbarzyńskim Wschodu.

Wiekowa ta walka zrodziła mnóstwo bohaterów idei chrześcijańskiej w łonie narodu polskiego i nadały mu wielkie powołanie i zapewniły wielką przyszłość.

Wpóźród zastępu tych bohaterów jedno z najcenniejszych miejsc zajmuje Kazimierz Wielki, potężny wojownik ducha, król, którego szczątki świeżo znalezione wywołują uroczystość, której byliśmy świadkami.

Zbór ewangelicki, którego większą część składają polacy, chce uczcić dzień nabożeństwem wielkiego dobroczyńcy ojczyzny. Pięćset lat upływa od jego śmierci. Cóż pozostało z Kazimierza W.? Oto garść prochów i popiołów, szczątki tylko znakomitości monarszej, a jednak Kazimierz W. żyje, bo wielcy mężowie nie umierają dla ludzkości, nie umierają, bo pamięć ich mieszka między nami, nie umierają, bo byli narzędziami króla królów — Boga!

Wyliczenie czynów Kazimierza Wgo nie do mnie należy, dzieje wyrły je na glazach Polski przez niego zmurowanej — wdzięczność wyrwała je w sercach narodu. Po ciężkich wojnach on dał oczęstnie dobrodziejstwo pokoju — ustalił prawo, podniósł dobrobyt — a jeśli był zmuszony do wojny, to dał jej cel, podniósł go tylko dla

Rożmaitości.

Władze sanitarne n. Krakowa. — Kraków pod względem urządzeń higienicznych znajduje się w stanie opłakany, a ze względu na czystość i porządek nie może mieć pretensji liczyć się do miast europejskich. Na ulicach i zaułkach napotkano można stopy nieczystości, ścieki jak najgorzej utrzymane; nieczystość po domach i podwórach godną jest dzieł ludów. Wychołki, dół kloaczne i kanalizacja miasta znajdują się w jak najgorszym stanie, a policja lekarska wiele pokostawia do życia. W ostatnich latach, zwłaszcza podczas epidemji cholery w r. 1866, wiele w tej mierze zdziałała komisja zdrowia, mianowicie pod przewodnictwem dra Dietla. Ponieważ zaś urządzenie miasta jest główną przyczyną wielkiej śmiertelności, życzyby przeto należało, aby rada miejska zwróciła bacniejszą uwagę na higieniczne warunki Krakowa, i wybrała z łona swego stałą komisję zdrowia, złożoną z radców miejskich, członków tow. naukowego i lekarskiego, która to komisja rozpatrywałaby istniejące stosunki, i podała projekta zarządzenia zlemu. Taka komisja zdrowia oddałaby miastu wielkie usługi i czynność jej byłaby skutecznější, aniżeli wtedy, gdy jakabądź epidemja zagnieździ się już na dobre. Przewadzając władze miejskie bacniejszą powinny zwrócić uwagę na czystość ulic. Ulice rzadko kiedy bywają zamiatane i polewane, w skutek tego gromadzą się warstwy pyłu, który czyni niemożliwym oddychanie. Mimo rozkaz polewania trotuarów przez kaniemiarki, nieszczęśliwie właściciele stoją się do niego. Lecz czynność władz miejskich popierać być winna przez publiczność, bo inaczej najlepsze rozporządzenia władz miejscowych spełzną na niczem. Dotychczas sekcja sanitarna magistratu czy nie miała sposobności, czy też nie mogła rozwinąć należytej czynności. Spodziewamy się, iż władze sanitarne miasta uznając ważność swego zadania, energiczniej wystopować będą w obronie interesów powszechnego zdrowia.

Naprzeciw „Królowskim młynom“ od strony ulicy prowadzącej na Błonie, znajduje się na je środku otwór kanału w bruku tak obszerny, kilkakrotnie dziecko wpadło może, a przechodząc, wieczorem narażać się na zlamanie nogi. Zwracamy uwagę na to osób do których to należy, ażeby położenie kraty żelaznej, lub też stosownym kamieniem miejsce to zabezpieczyli chcieli

Lwów 11 lipca. (Kor. „Kraju.“)

Dr. Ksawery Liske, docent przy tutejszej wszechnicy, zamierza w następnym półroczu zimowym pewien okres dziejów powszechnych wykładać w języku polskim. Podanie do ministerjum wraz z programem tych odczytów wzięło grono profesorów wydziału filozoficznego na ostatniemu posiedzeniu pod rozważenie, aby wypowiedzieć w tej mierze własne zapatrywanie. Trzech tylko profesorów z całego grona (pp. Handl, Lipiński i Małcki) poparło podanie dra Liskego, wszyscy inni z wielkim zgorszeniem, niemal oburzeniem poszli za radą dra Zeissberga i postanowili w sposób najskrajwszy przedstawić ministerjum niestosowność podobnych wykładów.

Pan dr. Zeissberg między innymi śmiesznie argumentami wypowiedział na poparcie swego wniosku i ten niedorzeczny paradoks, że Galicja jest krajem ruskim, a tam samą katedrą polską byłaby na wszechnicy lwowskiej czystym bezprawiem, któreby tylko rusinów niesłusznie i niepotrzebnie drażnić mogło.

Wszyscy profesorowie, którzy usłuchali rad i przedstawień p. Zeissberga, tworzą legion cudzoziemców oślepienych do najwyższego stopnia kołowacizną germanizatorską, więc postępowanie ich nie wzbudza tyle zdziwienia, co powyższe zdanie dra Zeissberga, któremu przynajmniej dotąd pod pewnym względem nie odmawiano taktu i wyrozumiałości.

Nie chcemy tu wyjaśniać owego fałszu historycznego co do narodowości mieszkańców Galicji i słuchaczów wszechnicy lwowskiej, bo nie jest to dopiero pierwsza pomyłka uczonego kulturtragera, a zresztą jest to tylko nieczarna maska istotnych i prawdziwych pobudek postępowania dra Zeissberga. Pan Zeissberg bowiem, którego nudne i pedantyczne wykłady już nawet i najgorzalszych jego zwolenników odstręczać zaczynały, czuje się nieco zagrożonym w swój pozycji przez dra Liskego, którego wykłady obok sumiennej i rzetelnej nauki cechuje pewna pognęta i sympatyczna forma.

Szło tedy panu Zeissbergowi jedynie o to, by jakimkolwiek sposobem zagrozić niebezpiecznemu współzawodnikowi przystęp do nowej katedry.

Tak przynajmniej tłumaczyć wypada postępowanie p. Zeissberga, nie chcąc mu podsuwać jeszcze gorszych i niższych podteków.

Drugi to już z kolei zawód, który spotkał p. Liskego, a zarazem przekonał nas o zyczliwości dzisiejszego ministerjum. Kandydatura p. Liskego o katedrę austriackiej historii upadła, bo ministerjum wyszukało sobie już niemca kandydata, który z początkiem przyszłego roku szkolnego przbedzie niewądzownie na wszechnicy lwowskiej ku niewymownej radości całej dzisiejszej koterji niemieckich profesorów.

Są to fakta, do których żadną miarą nie należy przywiązywać drobnotę tylko wagę. Jeżeli bowiem ministerjum pójdzie za radą i niedorzeczna argumen-

Carstwo moskiewskie.

Petersburg. — Kiedy wszędzie rzadziej ulegając prawdy opinii publicznej — starają się wykształcenie i oświatę uczynić przystępnymi dla wszystkich, w carstwie, które się postępowością chwali, wychodzi ukazem po ukazie, których celem i rezultatem jest właśnie utrudnić ile można ową wykształcenie młodzieży. — Świeżo znajdujemy dwa tego rodzaju postanowienia.

Z powodu znanych zajęć w uniwersytecie petersburskim, car ustanowił komitet z ministrów: wojny (!), finansów (!), dóbr państwa (!) i oświaty, oraz z naczelnika trzeciego oddziału czyli ministra policji, celem zastanowienia się nad tem, czyby nie należało — dla zapobieżenia nadal nowym nieporządkom — nowe ustanowić przepisy.

Już sam skład tego komitetu maluje dokładny wyobrażenia w carstwie panujące. O rzeczach, dotyczących się uniwersytetu, wyrokują ministrowie: wojny, finansów, dóbr państwa i policji!!! Rzecz zdaje się nie do uwierzenia, a jednak tak było.

Otóż komitet ten rozbiór tego zadania powierzył podkomitetowi, a ten ostatni zdał sprawę, że dotychczasowe rozporządzenia są dostateczne, ale nie dość surowo wykonywane. Dlatego: „aby na przyszłość porządek nie był naruszonym przez osoby przyjmowane do wyższych zakładów naukowych, polecono przetożonym średnich zakładów, aby przy wydawaniu świadectw i patentów wychowawcom tychże zakładów zwracał szczególną uwagę na ich postępowanie, i w patentach zamieszczali surową i wierną postępowania tegoż ocenę.“

Tak więc odtąd nie postępy naukowe, nie zdolności, ale postępowanie zapisane w patencie dawać lub odejmować będzie prawo do uniwersytetu. Przyszłość tysięcy młodzieży zależy będzie od kaprysu pierwszego lepszego dyrektora; bo jakże dowiedzieć się jest *blagonadziejnym*, jeżeli pan dyrektor uzna w chłopcu zarodki *wolnodumstwa*?

Pewną prócz tego jest rzecz, że ani jeden polak, nieplaczący się przed moskalanami, nie otrzyma dostatecznego stopnia i postępowania.

Celem więc tego ukazu jest stworzenie jednej jeszcze trudności dla obcych się

Carstwo moskiewskie.

uczalcie, i zmuszenie młodzieży, aby się wcześniej do płaszczenia, świętoszkostwa i podlenia przyznała.

Drugie rozporządzenie, wkrótce ukaże się mające, że względów oszczędności zniósł większą połowę instytutów i szkół agronomicznych. I tak: zniesiony będzie instytut agronomiczny w Petersburgu, szkoły rolnicze w Charkowie i Kazaniu, szkoły ogrodnictwa w Besarabji i Penzie i wiele innych podobnych zakładów.

Ogród botaniczny oddany będzie w dzierżawę. W skutek tej postępowej reformy na całe carstwo, zostanie się tylko jedna akademia agronomiczna w Moskwie, jedna szkoła rolnicza wraz z folwarkiem w Gorycku, jedna szkoła ogrodnicza w Humaniu, jedna szkoła prowadzenia winnicy w Krymie i jedno rolnicze muzeum w Petersburgu. Jak na państwo przeważnie rolnicze, liczące 70 milionów mieszkańców, to wcale niewiele, i jest to jedna z tych oszczędności, która miliony, a raczej miljarde szkody krajowi przyniesie. Moskale jednak nazywają to postępem.

Swajcarja.

Zurich, 9 lipca (Korespond. „Kraju.“)
Trudno opisać jakim uczuciem przejęła nas wiadomość o odkryciu zwłok Kazimierza Wgo, a odezwy z różnych stron w dzienniku naszym zamieszczane tym więcej rozrzucały stęsknione serca tutejczy i każdy z nas był wszystkim, który obecnie być mógłi obrądkowi religijno-narodowemu. My na tutejczych zostaliśmy uczciwymi do dzień wiekopomny, bo oprócz obowiązku naszego, wola narodu jest dla tutejczy prawem.

Brak księdza polskiego w Zurichu,

KAZANIE

Ruch pociągów osobowych na kolei Karola Ludwika

ważny od dnia 12^{go} lipca 1869 roku.

Pomiędzy Krakowem a Złoczowem

Stacja	Pociąg mieszany N. 1		Pociąg osobowy N. 3	
	przybywa godz. min.	odchodzi godz. min.	przybywa godz. min.	odchodzi godz. min.
Kraków	wieczór 10 37	10 22	rano 11 48	11 35
Bierzanów	10 37	10 38	11 48	11 49
Podłęże	10 55	10 57	12 4	12 6
Kłaj	11 15	11 16	12 21	12 21
Bochnia	11 32	11 36	12 35	12 41
Ślotwina	12 —	12 4	12 59	1 4
Ślotwina	12 36	12 37	1 31	1 34
Bogumitowie	12 52	12 58	1 45	1 50
Tarnów	1 26	1 26	2 11	2 11
Walki	1 39	1 40	2 22	2 23
Czarna	1 59	2 4	2 41	2 46
Dębica	2 27	2 28	3 6	3 7
Ropczyce	2 43	2 46	3 19	3 21
Szczepanów	3 7	3 9	3 38	3 39
Trzciana	3 34	3 49	4 1	4 8
Rzeszów	4 19	4 23	4 34	4 36
Łańcut	4 57	5 1	5 4	5 6
Przeworsk	5 30	5 36	5 28	5 32
Jarosław	5 59	6 1	5 59	6 4
Radymno	6 27	6 27	6 15	6 15
Zurawica	6 39	6 54	6 25	6 46
Przemysł	7 15	7 18	7 5	7 6
Medyka	7 44	7 47	7 28	7 30
Mościska	8 21	8 25	7 57	7 59
Śląsk, Wisznia	9 —	9 4	8 36	8 34
Gródek	9 15	9 15	8 43	8 44
Kamienobród	9 35	9 36	9 1	9 2
Maszana	10 9	11 9	9 28	10 5
Lwów	11 28	11 38	10 27	10 34
Podzamcze	12 13	12 15	11 9	11 12
Barszczowice	12 47	12 52	11 41	11 43
Zadwórze	1 20	1 35	12 11	12 21
Krasne	2 9	2 9	12 55	12 55
Kniaże	2 29	popołudniu	1 15	wieczór

Z Krasnego do Brodów

Kraków	wieczór 10 22	rano 11 35
Krasne	w południu 1 55	w nocy 12 26
Ożydów	2 29	1 2
Zabłotce	3 2	1 34
Brody	3 5	1 30
	popołudniu 2 1	w nocy

Pomiędzy Krakowem a Wieliczką

Stacja	Pociąg mieszany Nr. 19		Pociąg mieszany Nr. 21		Pociąg mieszany Nr. 25	
	przybyw godz. m.	odchodzi godz. m.	przybyw godz. m.	odchodzi godz. m.	przybyw godz. m.	odchodzi godz. m.
Kraków	rano 6 45	6 28	w połud. 11 43	11 23	wieczór 6 50	6 30
Bierzanów	6 45	6 48	11 43	11 43	5 47	5 50
Wieliczka	7 —	rano	11 55	w połud.	6 9	wieczór

Pociąg mieszany Nr 1.

łączy się z pociągami

z Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Pragi, Opawy, Białej do Czerniowic.

Pociąg mieszany Nr 2.

łączy się z pociągami:

do Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Pragi, Opawy, Białej, Szczakowej, Granicy, Mysłowic i z Czerniowic. 325(1-2)

Pociąg osobowy Nr 3.

łączy się z pociągami:

z Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Białej, Szczakowej, Granicy i do Czerniowic.

Pociąg osobowy Nr 4.

łączy się z pociągami:

do Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Pragi, Białej, Szczakowej, Granicy i z Czerniowic.

Mieszane pociągi Nr. 21, 23 i 28 odchodzą tylko we Wtorki, Czwartki i Soboty.

Pomiędzy Złoczowem a Krakowem.

Stacja	Pociąg mieszany N. 2		Pociąg osobowy N. 4	
	przybywa godz. min.	odchodzi godz. min.	przybywa godz. min.	odchodzi godz. min.
Złoczów	w południe 12 41	12 41	w nocy 1 15	1 15
Kniaże	1 1	1 1	2 15	2 15
Krasne	1 35	1 54	2 49	2 59
Zadwórze	2 22	2 30	3 27	3 29
Barszczowice	2 59	3 7	3 58	4 —
Podzamcze	3 42	3 57	4 35	4 45
Lwów	4 16	5 16	5 4	5 41
Maszana	5 46	5 47	6 7	6 9
Kamienobród	6 6	6 6	6 27	6 27
Gródek	6 16	6 21	6 36	6 41
Śląsk, Wisznia	6 55	6 57	7 12	7 14
Medyka	7 30	7 32	7 41	7 44
Przemysł	7 57	7 58	8 5	8 6
Zurawica	8 20	8 35	8 24	8 29
Radymno	8 48	8 48	8 40	8 40
Jarosław	9 15	9 16	9 —	9 1
Przeworsk	9 40	9 44	9 20	9 23
Łańcut	10 11	10 13	9 43	9 45
Rzeszów	10 49	10 51	10 16	10 14
Trzciana	11 23	11 33	10 35	10 43
Szczepanów	12 2	12 3	11 4	11 5
Ropczyce	12 25	12 27	11 21	11 23
Dębica	12 42	12 43	11 34	11 36
Czarna	1 7	1 13	11 52	12 28
Walki	1 36	1 39	12 44	12 45
Tarnów	1 55	1 55	12 56	12 56
Bogumitowie	2 25	2 38	1 16	1 23
Ślotwina	2 53	2 57	1 34	1 35
Bochnia	3 32	3 37	2 —	2 3
Kłaj	4 31	4 31	2 21	2 27
Podłęże	4 50	4 55	2 56	2 57
Bierzanów	5 14	5 16	3 12	3 13
Kraków	5 33	rano	3 26	popołudniu

Z Brodów do Krasnego.

Brody	w południe 11 31	w nocy 12 59
Zabłotce	11 58	12 3
Ożydów	12 31	12 36
Krasne	1 —	w południu 2 58
Kraków	5 38	rano 3 26
		popołudniu

Pomiędzy Wieliczką a Niepołomicami

Stacja	Pociąg mieszany Nr. 23	
	przybyw godz. m.	odchodzi godz. m.
Wieliczka	w połud. 1 1	1 17
Bierzanów	1 13	1 17
Podłęże	1 35	1 40
Niepołomicze	1 50	po połud.

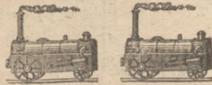
Pomiędzy Niepołomicami a Krakowem.

Stacja	Pociąg mieszany Nr. 28	
	przybyw godz. m.	odchodzi godz. m.
Niepołomicze	po połud. 3 37	3 37
Podłęże	3 47	3 50
Bierzanów	4 10	4 15
Kraków	4 35	po połud.

Pomiędzy Wieliczką a Krakowem

Stacja	Pociąg mieszany Nr. 26		Pociąg mieszany Nr. 30	
	przybywa godz. m.	odchodzi godz. m.	przybywa godz. m.	odchodzi godz. m.
Wieliczka	rano 7 40	7 40	wieczorem 7 40	7 40
Bierzanów	7 52	7 55	7 52	7 55
Kraków	8 15	rano	8 15	wieczorem

Obwieszczenie.



Z dniem otwarcia kolei żelaznej Karola Ludwika ze Lwowa do Krasnego, Brodów i Złoczowa t. j. 12. b. m., cała czynność dotycząca się osobowych i mieszanych pociągów kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej odbywać się będzie **na głównym dworcu lwowskim kolei Karola Ludwika.** Od powyższego dnia począwszy, wszystkie osobowe i mieszane pociągi kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej będą zajeżdżać do głównego dworca lwowskiego kolei Karola Ludwika i z tegoż dworca odjeżdżać. **Pakunki i spieszne przesyłki na wszystkie koleje** będą podobnie **tylko w dworcu kolei Karola Ludwika przyjmowane i wydawane.**

Porządek jazdy we wszystkich kierunkach poczynający się z dniem otwarcia ułożony jest według czasu (zegaru) lwowskiego.

Lwów 7. Lipca 1869.

Dyrekcja ruchu c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.

Dyrekcja ruchu c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

Kundmachung.

Mit dem Eröffnungstage der Carl Ludwig-Bahn-Linien Lemberg-Brody und Krasne-Złoczów, das ist am 12. d., wird die gesammte Manipulation der Personen und gemischten Züge für die Lemberg-Czernowitz-Jassy-Eisenbahn in **den Zenta al-Bahnhof der Carl Ludwigs-Bahn zu Lemberg** verlegt. Demnach werden vom obigen Tage angefangen alle Personen- und gemischten Züge der Lemberg-Czernowitz-Jassy-Eisenbahn in den Bahnhof der Carl-Ludwigs-Bahn einfahren und auch von dort in Verkehr gesetzt werden. Desgleichen werden **für alle Bahnstrecken nur im Carl Ludwigs-Bahnhofs Gepäck und Eilgüter aufgenommen und ausgefolgt.**

Den mit dem Eröffnungstage in Anwendung kommenden Fahrplänen nach allen Bahnrichtungen liegt die Lemberger Zeit (Uhr) zu Grunde.

Lemberg am 7. Juli 1869.

Betriebs-Direction der k. k. priv. gal. Carl-Ludwigs-Bahn.

Betriebs-Direction der k. k. priv. Lemberg-Czernowitz-Jassy-Eisenbahn. 424(1-2)

Obwieszczenie.



Kundmachung.

Podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości, że część **c. k. uprzyw. kolei galic. żelaznej Karola Ludwika ze Lwowa do Krasnego, Brodów i Złoczowa**

ze stacjami:

Podzamcze, Barszczowice, Zadwórze, Krasne, Ożydów, Zabłotce, Brody, Kniaże i Złoczów, otwartą będzie

dnia 12^{go} lipca 1869 roku

dla przewozu osób, pakunków, a z wyjątkiem stacyi Kniaże i dla

pospiesznych i towarowych przesyłek.

Od tego dnia począwszy, będą przyjmowane do transportu osoby, pakunki, pospieszne i towarowe przesyłki według publicznie ogłoszonych postanowień i taryf, stosownie do obwieszczonego porządku jazdy.

Lwów d. 11 lipca 1869 r.

Dyrekcja ruchu

c. k. uprzyw. galic. kolei Karola Ludwika

Es wird hiemit zur öffentlichen Kenntniss gebracht, dass die Theilstrecken der k. k. priv. galiz. Carl Ludwik - Bahn

Lemberg - Brody und Krasne - Złoczów

mit der Stationen:

Lemberg - Podzamcze, Barszczowice, Zadwórze, Krasne, Ożydów, Zabłotce, Brody und Krasne, Kniaże, Złoczów

am 12. Juli 1869

für den Personen, Gepäck, und mit Ausnahme der Station Kniaże auch für den

Eilgut- und Frachten-Verkehr

eröffnet werden.

Von diesem Tage findet sonach die Aufnahme von Personen, Reisegepäck, Eilgüter und Frachten nach den allgemein kundgemachten Bestimmungen und Tarifen laut des bereits veröffentlichten Fahrplanes statt.

Lemberg den 11 Juli 1869.

Betriebs-Direction

der k. k. priv. galiz. Carl-Ludwig-Bahn. 417(3-3)